

Jesień oświecenia i owoc poznania

18 września 2022

No to mamy ruski kukunamunizm – mówiła babka Waleria w mrocznych dniach stalinizmu, a inni dorośli patrzyli na mnie niespokojnie, obawiając się, że mogę coś gdzieś powtórzyć. Udawałem, że nic nie słyszę, chociaż sam nie wiedziałem dlaczego. Babka Waleria była przekonana, że ten kukunamunizm niebawem się rozleci, bo taka głupota nie może trwać i trwać. Głupota trwała przez długie dziesięciolecia, aż wreszcie jednak runęła, potem znów się zmieniło i którejs nocy przypomniałem sobie kukunamunizm babki Walerii.

Czy po krótkiej przerwie kukunamunizm wrócił w katolickim ornacie? Tamten był wszechpotężny, morderczy, zmuszający do schodzenia z drogi butnym władcom. Ten wydaje się zaledwie przeraźliwie głupi, irracjonalny, groźny z powodu trwania, które dzień po dniu utrwała absurd i wprowadza coraz większe jego dawki w codzienność. Jedni to widzą, inni nie, jeszcze inni widzą, ale wiedzą, że zawsze można się urządzić, że pokorne ciele dwie matki ssie, więc trzeba patrzeć, jak wyjść na swoje.

Na Zachodzie oświecenie wydaje się gasnąć, ale w Polsce oświecenia nie było, było kilku oświeconych. Komunizm był obietnicą pseudooświecenia. Oświeconego monarchę wygnaliśmy trzy stulecia temu, prawie pięć stuleci temu inny oświecony monarcha nie chciał być panem sumień swoich poddanych, więc po jego śmierci unowocześniliśmy feudalizm, budując republikę właścicieli niewolników i dziś potomkowie niewolników odrzucają wszystkie idee oświecenia demokratyczną większością.

Demokratyczny kukunamunizm spadł z nieba jak żelazny ptak, który uderzając w ziemię uniósł w powietrze czarną chmurę mitów, wzbudzając lęk i podejrzliwość, zawsze tak miłe

kapłanom ciemności.

Jesień oświecenia nie jest lokalna, tu jest zaledwie mirażem kuszącym papugi. Stęsknione ręce obracają kalejdoskop złudzeń, kolorowe szkiełka wydają się układać w idealne wzory, oko nie dostrzega fałszujących rzeczywistość lusterek, więc zabawa jest pyszna, a wiara głęboka. Kukunamunizm jest zaraźliwy, świat krzywych luster i pustych obietnic pochłania wszystkich w ten lub w inny sposób. Tracimy zmysły próbując ocalić resztki rozsądku. Boję się mówić, że trzeba coś zrobić za wszelką cenę. Co jest wszelką ceną? Co trzeba zrobić? Próbować ocalić to, co odrzuciliśmy stulecia temu? Nie wiemy nawet, jak to nazwać, nie wiemy, jak to zrobić. Zostaje szarpanina w mazi, uliczny protest, list otwarty wrzucony do butelki i ciśnięty w morze.

To co oni robią jest tak idiotyczne, że to nie może trwać długo. Przecież wszyscy widzą. Ale co to znaczy?

Oświecenie pozwalało się uczyć, nie wszyscy chcieli, ciekawsze były rewolucje. Owoc poznania okazał się twardy, mało kuszący, podejrzany, zagrażał wierze. Wolność była zbyt trudna, więc kukunamunizm znowu jest obecny, obiecuje zwrot tego, czegośmy nie mieli nigdy, a co nam przecież słuszenie się należy.

Babka Waleria była gorliwą katoliczką, ale duszę miała protestancką, bogu co boskie dawała niechętnie, uważała, że można dorobić się na uczciwości. Już chciałem napisać, że teraz takich nie ma, ale to nie jest prawda, są, czasem ich spotykam. Kukunaminizm ich nie kocha ani ten, ani tamten. Czort wie, jak zrzucić dziedzictwo Zamojskiego Jana. Chwilowo chcemy za wszelką cenę pozbyć się PiS-u, mając nadzieję, że reszta sama się ułoży.

Patrzę na jesień oświecenia w kraju, gdzie oświecenie nigdy nie dotarło. Zasiłali górale owies, drzew poznania nikt nie posadził, na te owoce nie było zbytu. Późno, noc idzie.

Autorstwo: Andrzej Koraszewski

Źródło: [StudioOpinii.pl](https://studioopinii.pl)